Cena numeru 15 gr.

Nr. 221 Wtorek 27 września 1927 roku. Rok 4.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 53. Narutowicza 19, tel, 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 630421

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano.

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę
ś. † p.
JÓZEFIE ze ŚLEDZIŃSKICH
PRZEPIÓRKOWSKIEJ
a w szczególności ks. Kacperkiewiczowi i O. Paskaliszowi, składają serdeczne »BÓG ZAPŁAĆ«
Mąż i rodzina. 11785

Podziękowanie.
Wszystkim, którzy okazali tyle serdecznego współczucia w oddaniu ostatniej posługi zwłokom naszej najukochańszej córeczki
ś. † p.
Jadziuni Bidermanówny
składamy serdeczne „Bóg zapłać".
11790 RODZICE.

Pogłoski o bliskim terminie rozwiązania sejmu.

Warszawa, 26-9. W dniu wczorajszym rozeszła się w kołach politycznych pogłoska o tem, jakoby marszałek Piłsudski zamierzał w porozumieniu z prezydentem Rzplitej rozwiązać sejm i senat niezwłocznie po otwarciu nadzwyczajnej sesji sejmowej jak, wiadomo odroczonej do dn. 21 października rb.

W intencji rządu jest rzekomo zarządzenie nowych wyborów do władz ustawodawczych, które winny być przeprowadzone w ciągu 3 miesięcy od dnia oficjalnego rozwiązania.

Wybory odbyłyby się w takim wypadku 21 stycznia 1928 roku.

Pogłoski utrzymują w dalszym ciągu, że rząd nie będzie usiłował wywrzeć nacisku na izbę poselską aby sprolongowała ową kadencję.

Wieści z Genewy.

Genewa, 26-9. (PAT). Zgromadzenie Ligi Narodów na swem dzisiejszem plenarnem posiedzeniu kontynuowało wielką dyskusję w sprawie międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Delegat włoski gen. De Marinis oświadczył, że jego kraj zawsze jest gotów energicznie współdziałać w tych pracach, jednakże postępować należy bardzo rozważnie i ostrożnie. Delegat japoński Nagaoka z zadowoleniem powitał utworzenie specjalnego komitetu dla badania spraw arbitrażu i bezpieczeństwa; przez to uczyniony został dalszy krok dla przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

Delegat norweski Nansen dał wyraz pewnym wątpliwościom co do niektórych traktatów sojuszniczych zawartych w ostatnich latach pomiędzy członkami Ligi Narodów, oraz wyraził pragnienie, ażeby traktaty takie zawsze odpowiadały duchowi Ligi Narodów.

Przy tej okazji jeszcze raz podkreślił mówca znaczenie norweskiego wniosku o konieczności osiągnięcia międzynarodowego porozumienia co do obowiązkowego arbitrażu. Dalej Nansen podkreślił, że bezustannie winna być propagowana idea arbitrażu, tak aby istotnie znajdywała ona realizację we wzajemnych stosunkach pomiędzy państwami i aby doprowadziła do zawarcia szeregu układów arbitrażowych. Delegat jugosłowiański Kumanudi, były burmistrz Białogrodu a obecnie minister oświaty, wyraża przeświadczenie, że za pomocą powiększania liczby i koordynowania układów arbitrażowych, osiąga się stopniowo coraz większe bezpieczeństwo w Europie. Liga Narodów jest — zdaniem mówcy — bardzo odpowiednią instytucją do uczynienia tych układów powszechnemi. Po zakończeniu dyskusji, Zgromadzenie wśród owacji przyjęło jednomyślnie wszystkie rezolucje, dotyczące przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

Wielkie wylewy w Szwajcarji.

Ren zrywa tamy i zalewa wsie.

Bern, 25-9. (PAT). Z powodu ulewnych deszczów rzeki wylały w wielu miejscach, przerywając komunikację telefoniczną, kolejową i drogową. Dwa mosty zostały uniesione. Wezbrane wody Renu zerwały tamę w Liechenstein. Wieś Engadine została całkowicie zalana. Wiele gmin zostało poważnie zagrożonych. 10 osób poniosło śmierć.

Na Krymie znowu trzęsienie ziemi.

Moskwa, 26-9. (AW). Krym został nawiedzony nowem trzęsieniem ziemi. Najsilniejszy wstrząs, trwający 7 sekund, był specjalnie ostry w Sebastopolu i Jałcie. 500 masywnych budynków runęło, a wiele zarysowało się. Jest znaczna ilość rannych odłamkami gruzów. Szosa do Sebastopola zatarasowana została z powodu osunięcia się góry.

Lewin w drodze do Rzymu.

Rzym, 25-9. (AW). Głośny businessman Lewin w drodze do Rzymu wraz ze swym pilotem, anglikiem Hincliffem, wylądował w Wenecji. Lewin mimo nieustannie nasuwających się przeszkód nie zrezygnował dotąd z lotu do Kalkutty.

Wielki pożar w Berlinie.

Spłonął doszczętnie wielki gmach A. E. G.

Berlin, 25-9. Dziś w południe wybuch w wielkim domu firmy AEC. olbrzymi pożar, do którego przywołanych zostało 10 oddziałów berlińskiej straży pożarnej. Cała 4-piętrowa kamienica spłonęła niemal doszczętnie. Ocalał jedynie mur, okalający kamienicę. Zagrożony pożarem transformator elektryczny wyłączono, tak że centrum Berlina do 7-ej wiecz. pozbawione było światła. Nad wieczorem dopiero udało się ogień opanować.

Wielki napad bandycki na pociąg kurjerski.

Meksyk, 26-9. (AW). Banda, złożona z przeszło 100 ludzi, dokonała pod Nazatlan napadu na pociąg kurjerski linji kolejowej południowego Pacyfiku. Ochrona pociągu, składająca się ze znacznej liczby żołnierzy po krótkiej ale zaciętej walce odparła atak, kładąc trupem 10 napastników, raniąc przeszło 30.

Tunney i Dempsey spotkają się jeszcze raz na ringu.

Chicago, 26-9. Tunney i Dempsey zgodzili się w zasadzie na stoczenie trzeciej walki, którą również będzie organizował Tex Richard. Przed tem spotkaniem będzie jednak musiał Dempsey stoczyć kilka walk z innymi pretendentami do mistrzostwa świata w boksie.

Konfiskata „Polonji".

Katowice, 26-9. (AW). Dzisiejszy nakład „Polonji" skonfiskowany został za umieszczenie fotograficznej reprodukcji, wydanego w r. 1921 przez ówczesnego komisarza plebiscytowego posła Korfantego rozkazu nakazującego usunięcie z terenu Górnego Śląska obecnego wojewody śląskiego Grażyńskiego, biorącego wówczas udział w akcji powstańczej pod pseudonimem Borelowskiego.

Matka sprzedała własne dziecko za 7 i pół złotego.

Lwów, 25-9. Wczoraj zaszła we Lwowie niezwykła sprzedaż dziecka przez własną matkę. Czynu tego dopuściła się niejaka Piątkiewiczowa, która niemowlę swe sprzedała cyganom, obozującym we Lwowie za cenę 7 i pół złotego. O tranzakcji tej doniesiono policji, która obecnie poszukuje wyrodnej matki.

Bieg maratoński o mistrzostwo Polski.

Warszawa, 25-9. Na szosie Rembertów — Zegrze (i z powrotem) odbył się wczoraj bieg maratoński (42.195 klm.) o mistrzostwo Polski przy udziale 15 startujących. Bieg ukończyło 11 zawodników. Wynik biegu: 1) Freyer (Polonia) 3:09:51.8, 2) Wawrzyn (K. S. 22 Mała Dąbrówka) 3:26:06.7, 3) Urbański (Zw. Strzel. Piotrków) 3:28:54.

Czas Freyera jest gorszy od zeszłorocznego, a w porównaniu do wyników europejskich — zupełnie s[illegible]by.

Epidemja pożarów w powiecie piotrkowskim.

Wczoraj o godz. 16-ej (4-ej po poł.) we wsi Papieże gmina Szydłów wybuchł groźny pożar, spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem.

Spłonęły 3 zabudowania wartości 40 tysięcy złotych. Nadmienić należy, że jest już trzeci pożar, [illegible] miejsce w ciągu ubiegłego [illegible]. Zaiste, że jest to objaw zas[illegible]

Wieści z kraju.

Działanie władz w wypadkach wyjątkowych.

Minister spraw wewn. gen. dr. Składkowski wydał następujący okólnik do wojewodów:

„W związku z informacjami, jakie posiadam o zachowaniu się lokalnych władz administracyjnych podczas tegorocznej powodzi, uważam za konieczne zwrócić uwagę panów, zarówno na pełną poświęcenia i zrozumienia sytuacji działalność przeważającej liczby urzędników względnie funkcjonarjuszów na terenie dotkniętym powodzią, jak i na zauważone przezemnie objawy częstokroć nienależytego ustosunkowania się władz miejscowych do potrzeb chwili bieżącej w czasie samej katastrofy oraz niewłaściwego ujęcia roli swej podczas akcji ratowniczej.

Zaznaczam przykładowo, że fakty tego rodzaju, jak zachowanie się starosty kałuskiego - Łukaszewskiego, który z narażeniem życia prowadził akcję ratowniczą, ulegając rozbiciu tratwy i ratując się jedynie dzięki przypadkowi, dalej, jak wykazanie wybitnej samodzielności i przedsiębiorczej incjatywy przez posterunkowego P.P. z komisarjatu P.P. w Borysławiu - Emila Fugiela, który na zagrożonym posterunku, odcięty od wszelkiej pomocy, wytrwał, organizując akcję ratowniczą, jak zachowanie się wreszcie wielu innych, nie mniej odważnych i pełnych poświęcenia ludzi — napawają mnie otuchą, że osiągnięcie tego poziomu, jakiego żądam od urzędników i funkcjonarjuszy, nie jest rzeczą niemożliwą.

Tem usilniej podkreślam, że żądam kategorycznie, aby w czasie klęsk żywiołowych działalność władz miejscowych dostosowana była całkowicie do potrzeb przeżywanego momentu, chociażby przez to normalna praca biurowa miała być czasowo poniechana. Uważam za absolutnie niedopuszczalne, aby uwaga tych władz na terenach, dotkniętych klęską była w wyższym stopniu pochłonięta normalnym trybem urzędowania, niż bezpośrednią akcją ratowniczą. Żądam, aby zwłaszcza p.p. Starostowie świecili przykładem energji i osobistej odwagi, nadając im puls całej akcji i kierując nią osobiście, przyczem usilnem dążeniem ich powinno być utrzymywanie stałej łączności również z najdalej położonemi osiedlami na terenie powiatu. Ogólne te wskazówki mają być wytyczną dla podległych pp. wojewodom organów w wypadku wszelkiego rodzaju klęsk i wydarzeń nagłych, wymagających z ich strony bezpośredniej i natychmiastowej akcji".

Robotnicy, zajęci budową parkanu

wykopali rozkładającego się trupa.

Zbrodnia z przed kilku laty w świetle przypadkowego odkrycia.

Przedwczoraj władze śledcze w Łodzi stanęły w obliczu ponurej zagadki, niezwykle trudnej do wyjaśnienia.

Około godziny 10 zrana na Widzewie lotem błyskawicy rozniosła się wiadomość o znalezieniu zwłok skrytobójczo zamordowanego mężczyzny. Ponurego odkrycia dokonali robotnicy zatrudnieni przy stawianiu parkanu, okalającego teren polesia widzewskiego, przeznaczonego pod budowę dworca kolejowego.

Dwóch robotników kopało doły pod słupy podtrzymujące parkan. W pewnej chwili natknęli się na rozkładające się zwłoki mężczyzny. Przerażeni tem, zawiadomili policję.

W kilka chwil później na miejsce wypadku zjechały władze śledcze w osobach sędziego śledczego Brauna, naczelnika Urzędu Śl. oraz in.

Przystąpiono tedy do odgrzebywania nieznanej ofiary mordu. Trup zakopany w odległości 20 metrów od ulicy Konstytucyjnej, w głębokości około pół metra, leżał w pozycji skulonej. Odurzająca woń zgnilizny rozchodziła się wokoło, zmuszając do zakrywania nozdrzy.

Praca postępowała szybko naprzód. — Najpierw wydobyto nogi, piszczele, a następnie z pomocą desek, przegniły tułów i czaszkę. Zwłoki te przedstawiały ohydny widok. Odzież również przegniła, trudna była do rozpoznania. Stosunkowo najlepiej zachowały się czapka z lakierowanym czarnym daszkiem, pasek i trzewiki, lakierki z cholewkami kowerkotowemi. W poszczególnych częściach garderoby trupa znaleziono pudełeczko zapałek, potłuczone lusterko kieszonkowe, metalowy grzebień, oraz w skórzanej oprawie jakiś dowód osobisty, na którego zgniłym papierze zdołano odcyfrować jedynie słowo „pastor" co nasuwa przypuszczenie, że zamordowany był niemcem. Ponadto znaleziony został scyzoryk z otwartym ostrzem. Innych dowodów, mogących przyczynić się do ustalenia tożsamości trupa nie znaleziono i jedynie stosunkowo najlepiej zakonserwowana czapka z zielonym lampasem i skórzanym daszkiem, przypominająca wyglądem czapkę uczniowską, nasuwa przypuszczenie, że były to zwłoki prawdopodobnie ucznia, zamordowanego skrytobójczo, a następnie pod osłoną nocy zakopanego na pustkowiu.

Przypuszczenie morderstwa nasuwa również otwarty nóż, znaleziony przy trupie. Zwłoki jak można wnioskować ze stanu, w jakiem je znaleziono, mogły leżeć w ziemi od 2 do 3 lat, przyczem piasek, którym trup był zagrzebany opóźnieł częściowo rozkład.

Tragiczne szczątki zabezpieczone zostały przez policję do czasu zejścia komisji lekarskiej.

Wokół miejsca potwornego odkrycia gromadziły się tłumy publiczności.

Echa porwania Z. Stryjeńskiej.

W związku ze znaną aferą wywiezienia do zakładu dla umysłowo-chorych artystki - malarki Zofji Stryjeńskiej, otrzymał dymisję dr. Gabryszewski. lekarz gminny i klimatyczny w Zakopanem. Również komisarz rządu dla gminy Zakopanego, radca Starosolski, ma opuścić zajmowane stanowisko. Przewidziane jest mianowanie stałego komisarza gminnego i klimatycznego na przeciąg 5 lat. Kandydaci na te stanowiska nie są dotychczas wymieniani.

Zbrojny napad rabunkowy nożowców.

Wojewódzką Komendę Policji P. w Stanisławowie zawiadomiono onegdaj, że gmina Chomiaków, powiatu stanisławowskiego była widownią krwawego napadu kilkunastu nożowców.

Krytycznego dnia około godz. 23 drogą gminną szedł mianowicie Feibisch Uhrman z Czerniejowi. W chwili, gdy dochodził do wsi Chomiaków, z ciemności nocnych wysunęła się jakaś grupa ludzi, którzy zbliżyli się do nazwanego i otoczyli go kołem. W następnym momencie osobnicy ci ubezwładnili go, powalili na ziemię i pokłuli nożami po twarzy. Następnie przeszukali kieszenie napadniętego, a nie znalazłszy nic wartościowego, zabrali pięć próżnych worków, jakie Uhrman miał przy sobie.

Po dokonaniu tego czynu sprawcy momentalnie zbiegli, pozostawiwszy swą ofiarę w kałuży krwi.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenia policji zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Czterech sprawców bestjalskiego napadu ujęto i osadzono w aresztach sądu okręgowego. Za resztą członków szajki prowadzi się poszukiwania.

Katastrofalny wybuch gazów.

Sześciu robotników ciężko rannych.

Kopalnia soli potasowych w Kałuszu była onegdaj miejscem groźnej katastrofy, która szczęściem tylko nie przybrała szerszych rozmiarów. Przebieg wypadku przedstawia się następująco: Krytycznego dnia, około godzny 7-ej rano dała się naraz słyszeć gwałtowna detonacja, pochodząca z głębi kopalni. Okazało się, że w jednym z podziemnych chodników nastąpił silny wybuch gazów, które, mimo zarządzeń ochronnych, zajęły się i zaczęły ogarniać całe piętro, na którem przyszło do katastrofy.

Skutki wybuchu i pożaru były fatalne. Sześciu robotników, którzy nie mieli już czasu ujść przed niebezpieczeństwem, zostało ciężko poparzonych.

Zorganizowano natychmiast ekspedycję ratunkową, która wszystkich sześciu zdołała wydobyć na powierzchnię ziemi. Odwieziono ich do szpitala w Kałuszu, gdzie pozostają w leczeniu.

Przyczyna wybuchu nieznaną, dochodzenia w toku.

Z Piotrkowa i okolicy.

Z działalności Sejmiku Piotrkowskiego.

(Ciąg dalsz).

Dział spółdzielczo-handlowy.

Organizowanie zbytu zboża i mięsa; organizowanie mleczarń spółdzielczych; organizowanie zbiornic jaj; popieranie współdzielczości wogóle.

Zamierzania powyższe mają być wykonane za pośrednictwem organizacji rolniczych.

Dział ubezpieczeń.

Prowadzenie przymusu ubezpieczeń koni i wogóle inwentarza żywego od wypadku i pomoru — w tej sprawie ma być powzięta odpowiednia uchwała Sejmiku Powiatowego Piotrkowskiego.

Dział budownictwa wiejskiego.

Wprowadzenie wzorowego typu domów ludowych i szkół, budowanych przez gromady wiejskie; udzielanie p o m o c y pieniężnej na powyższe cele; rozpowzechnianie planów wzorowych zagród; udzielanie nagród za wzorowe pobudowanie zagród, obór, chlewni i kurników.

Stosunek Sejmiku do organizacji rolniczych powiatowych został ustalony w ten sposób, że organizacje przedstawiają Sejmikowi za pośrednictwem Komisji Rolnej swoje budżety każdoroczne i plany działalności, następnie przedstawiają sprawozdania kwartalne. Po rozpatrzeniu tych materjałów decydowaną jest sprawa subsydjowania organizacji.

W dziale budowlanym Sejmik zajął się sprawą organizacji stacyj buhajów zarodowych. Posiadaczom buhajów zarejestrowanych na ustalonych warunkach wypłacono 60 proc. wartości buhaja.

Tak więc powstało w powiecie 8 stacyj prywatnych i jedna na fermie rolniczej w Milejowie.

Sejmik dostarczał również bezpłatnie szczepionki dla świń przeciw różycy, właściciele zaś szczepionych świń winni byli uiszczać pewne wynagrodzenie lekarzowi. W okresie tym zaszczepiono 4413 świń, do czego zużyto 66,41 litrów surowicy i 2,76 litrów kultury. Wydział Powiatowy przewiduje również utworzenie etatu komunalnego lekarza weterynaryjnego.

W dziale meljoracji rolnych — zalesiono sadzonkami sosny i brzozy 246 i pół morgi wydając na ten cel zł. 5.334 gr. 92, z czego zł. 2.000 pokryto z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

W celu popierania spółek wodnych Wydział Powiatowy zwalniał je od obowiązku uiszczenia opłat specjalnych i opłat drogowych. Do budżetu na r. 1927/28 wstawiono pewną sumę jako fundusz pożyczkowy na cele meljoracyj gruntów.

W dziale ogrodniczo - pszczelniczym — Sejmik prowadzi szkółkę drzewek owocowych w Witowie zajmującą obecnie obszar 16893 mtr. i posiada około 48.000 drzewek. Szkółka ta będzie zapewne ze względów technicznych przeniesiona do fermy rolniczej w Milejowie.

Przy wydajności szkółki uda się obsadzić wszystkie drogi drzewkami owocowemi oraz dostarczyć rolnikom drzewek do zakładania sadów.

W dziale ubezpieczeń jest prowadzona akcja w sprawie wprowadzenia przymusu ubezpieczenia ruchomości rolnych i inwetarza żywego od ognia i pomoru.

Z działu budownictwa wiejskiego. Ze względu na palącą potrzebę nowych pomieszczeń dla szkół Sejmik będzie popierał usilnie budowę gromadzkich domów ludowych. Budżet na r. 1927/28 przewiduje na ten cel odpowiednie kredyty.

Organizacjom rolniczym wypłacono tytułem subsdjum: Okręgowemu Związkowi Kółek Rolniczych w Piotrkowie zł. 7750 i Piotrk. Towarzystwu Rolniczemu zł. 5750.

W skład Okręgow. Związku Kółek Rolniczych w Potrkowie wchodzi 60 kółek rolniczych o liczbie 1301 członków.

W skład Piotrk. Tow. Rolniczego wchodzi 37 bezpośrednich członków Towarzystwa, 45 kółek rolniczych o liczbie członków 1467.

Ogółem zorganizowano ostatecznie 12 spółek wodnych na obszarze około 3196 ha.

Organizacje rolnicze prowadziły pozatem pogadanki i kursy rolnicze kółka rolnicze i t. p.

Okręgowy Związek Kółek rolniczych urządził pokazy koni, bydła i świń.

Nowy urząd pocztowy «Wojciechów koło Kamieńska».

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż urząd pocztowy Kamieńsk posiadał dotychczas siedzibę swą w Wojciechowie wobec braku lokalu w Kamieńsku.

Obecnie odpowiedni lokal został znaleziony i Urząd jest przeniesiony do miasteczka Kamieńska, w Wojciechowie zaś uruchomiono nowy urząd pocztowy pod nazwą „Wojciechów koło Kamieńska", w okręg doręczeń którego korespondencji wchodzą miejcowości: Wojciechów. Gomunnice, Kocierzowy, Kletnia.

Jak się okazuje nazwa stacji kolejowej pozostała bez zmiany.

„Republika" o Piotrkowie.

W swoim czasie pisaliśmy o konferencji prasowej odbytej w Piotrkowie. Otóż, Magistrat pragnąc zaznajomić inne miasta z naszą działalnością samorządową, zaprosił przedstawicieli różnych pism celem zwiedzenia Hal Targowych.

Dziś znajdujemy w łódzkiej „Republice" następujące sprawozdanie z tej konferencji w artykule, zatytułowanym: „Co widziałem w Piotrkowie".

„Kilka dni temu otrzymała nasza redakcja zaproszenie magistratu m. Piotrkowa na „konferencję prasową". Takich zaproszeń na rozmaite uroczystości otrzymujemy bardzo wiele i oczywiście, bardzo rzadko z nich korzystamy. Wiemy doskonale, jak się to zazwyczaj odbywa, w jakim celu i komu na tem zależy — to też we wszelkiego rodzaju „otwarciach" i „poświęceniach" redakcja nasza nie bierze udziału.

Tym razem jednak chcieliśmy odwiedzić jedno z większych miast wojewódzkich, ba, dawniejszą „gubernję" — Piotrków Trybunalski, aby się zbliska przyjrzeć temu, co też zdziałano w ciągu 9 lat niepodległego bytu państwowego i istnienia samorządu w takiem miasteczku.

Jakie zmiany zaszły u nas, w Łodzi, albo i w Warszawie — wiemy wszyscy. Ciągle powtarzamy, że w poczynaniach naszego magistratu tkwi wiele demagogji, bezpłodnego gadulstwa, a w gruncie rzeczy, gdyby tak nieboszczyk „statskij sowietnik" Pieńkowskij mógł obejrzeć dzisiejszą Łódź — miałby zapewne nielada satysfakcję:

— Łódź — jak Łódź! Była zaniedbana, cuchnąca i brudna i taką pozostała! Tylko pyskują więcej...

Pojechaliśmy więc do Piotrkowa.

Ciche, spokojne, czyste miasteczko.

Przed wojną słynęło ze swego... więzienia. W tym ponurym gmachu, który stoi w śródmieściu, niejeden z obecnych polityków i dygnitarzy spędził długie lata „katorgi".

A stało się nawet tak, że na konferencję prasową przybył z Warszawy pewien kolega, który wprost z dworca poszedł oglądać to „miłe miejsce" i pokazywał nam z ulicy „swoje okno".

— Tu... 4-e z lewej strony, na 2-giem piętrze. A obok siedział komisarz policji Denisow, członek PPS. Ten, który...

I opowiedział nam jedną z przedziwnych historji burzliwego okresu rewolucyjnego, kiedy to życie nasze było jedną wielką bajką bohaterskich czynów i koszmarem zarazem.

Ale — do rzeczy !

Musimy właściwie przyznać, że nie mamy najmniejszego pojęcia o tem, co się w Polsce odrodzonej odbywa. Nie wiemy nic o tem, nie widzimy. A jednak ktoś coś robi i w ciągu tych 9-ciu zaledwie lat życie nasze posunęło się mocno naprzód.

Piotrków, liczący zaledwie 45.000 mieszkańców, pozbawiony przemysłu, z dominującym elementem drobno-mieszczańskim, ma magistrat czysto socjalistyczny.

Może któryś z teoretyków uzasadni i wytłomaczy to oryginalne bądź-co bądź zjawisko, dla nas pozostaje ten fakt jednym ze swoistych objawów życia społecznego w Polsce.

A co ciekawsze, że opozycja radziecka, składająca się z 7 radnych na 33, lojalnie współpracuje z magistratem, który chętnie poddaje się kontroli tej mniejszości.

Idylla! Coś zupełnie dla nas niezrozumiałego — nieprawdaż?

Chcemy właśnie podkreślić że to, co nam pokazano i to, cośmy słyszeli o pracach samorządu piotrkowskiego, szczerze nam zaimponowało.

P. prezes Próchnik oświadczył na wstępie:

— Zastanawialiśmy się, czy mamy panów zaprosić teraz, czy też później, kiedy niektóre objekty, t.zn. część naszej pracy będze zakończona. Doszliśmy do wniosku, że tak, jak jest dziś będzie zawsze. Będziemy ciągle w stanie rozbudowy — częściowo zakończonych i częściowo rozpoczętych prac, bo nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, by można było spocząć na laurach. Zawsze będzie czegoś brak, zawsze trzeba będzie budować, zmieniać, rozszerzać, ulepszać. Dlatego postanowiliśmy pokazać panom to, co jest.

I istotnie ujrzeliśmy rzeczy piękne.

Pokazano nam jedyną w Polsce halę targową. Jest to istna świątynia Merkurego zbudowana według najnowszych wzorów europejskich. Olbrzymi, monumentalny gmach, mieszczący 166 kramów, 39 jatek, 40 sklepów, chłodnie w podziemiach i magazyny, pięknie oświetlony. Koszt budowy 220 tys. dolarów.

Oglądaliśmy wieżę ciśnień, studnie, domy czynszowe, miejskie dla 20o rodzin (2 pokoje z kuchnią, korytarzykiem i wszelkiemi wygodami - 70 zł. miesięcznie), stację oczyszczania ścieków, ogród botaniczny, piękne place portowe, bieżnię — największą w Polsce — i wiele — wiele innych rzeczy.

A to, co samorząd piotrkowski robi w dziedzinie opieki społecznej, szkolnictwa i zdrowotności, wymaga poprostu specjalnego, obszernego omówienia, jako wzór i przykład dla innych miast, a przedewszystkiem dla nas, dla naszej Łodzi.

Faktem pozatem jest, że obecny magistrat zastał 2 lata temu 2 tysiące ludzi bez pracy, którzy demonstrowali na ulicach i zapełniali korytarze urzędów miejskich i państwowych. Dziś—jest ich zaledwie kilkunastu.

Na zakończenie tego, co nam pokazano, usłyszeliśmy znamienne słowa tegoż prezsa rady miejskiej, d-ra Próchnika:

— „Proszę panów! Wiele jeszcze zostało do zrobienia, znacznie więcej niż zrobiono, ale prosimy pamiętać, że my się właściwie dopiero uczymy pracy twórczej samoorządowo-państwowej".

Pozostaje nam tylko stwierdzić, że ci ludzie pilnie się uczą, sumiennie, gorliwie i że mogą być nauczycielami naszych „ojców" miasta.

Brawo, Potrków, brawo! "

Artykuł podpisał p. Tadeusz Górski.

KRONIKA

Wtorek **27** wrzesień	Dziś: Kaźmy i Damiana Jutro: Wacława Kr. M. **Wschód słońca: g. 5.17** **Zachód; g. 5.42.**

Ogólna.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w obronie czystości języka polskiego

Wiadomo jest ogólnie, jak fatalnie bywa zniekształcany język polski w najrozmaitszych pismach urzędowych, które właściwie winny być wzorem świetnej polszczyzny.

Większość słów tych, które z całem powodzeniem mogą być zamieniones na czysto polskie pozostała nam jako pamiątka po austrjackiej i pruskiej okupacji,.

Do wyrazów tych należą słowa: mundat — pisarz, kolacjonowanie— sprawdzanie, Koncept — referat, urgens — przypomnienie, fascykuł — zwój, ad acta — do akt i t. p.

Śpieszymy donieść z całem uznaniem, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło położyć kres wypaczaniu ojczystego języka w papierach urzędowych i wydało specjalny okólnik, zabraniający urzędom używania słów powyższych.

KOMORNE WZROŚNIE O 6 PROC. OD 1 PAŹDZIERNIKA 1927 r.

PODWYŻKA NIE DOTYCZY LOKALI 1-o izbowych i 1-o pokojowych, z kuchnią

Od 1 października opłaty komorniane za mieszkania znowu wzrosną o dalsze 6 procent komornego przedwojennego.

Lokale dwuizbowe z kuchnią opłacać będą 90 proc. komornego przedwojennego (2,40 zł. za rubla), lokale od 4 pokoi z kuchnią do 6-ciu z kuchnią (95 proc. (2,53 zł. za rubla).

Lokale o większej ilości izb opłacają pełne komorne przedwojenne t. j. 2.66 zł. za każdego rubla przedwojennego.

Jedynie mieszkania jednopokojowe lub jednopokojowe z kuchnią stanwią wyjątek: komorne ich nie wzrośnie i wynosić będzie jak dotychczas 43 proc. (1,14 zł. za rubla).

A więc lokatorzy mieszkań powyżej pokoju z kuchnią sprawdźcie, czy cena przedwojennego komornego wykazana w rublach nie jest zbyt wysoka, bo już w I-ym kwartale 1928 roku będziecie płacić pełne komorne przedwojenne, a więc każdy rubel uczyni różnicy 2 zł. 66 groszy.

OPODATKOWANIE SAMOCHODÓW NA BUDOWĘ DRÓG.

Ministerstwo robót publicznych opracowało projekt nowej ustawy o podatku od samochodów, który sprawę budowy dróg automobilowych w Polsce może posunąć znacznie naprzód. Według tego projektu wszelkie dotychczasowe podatki i opłaty od samochodów (podatek luksusowy, podatek miejski za używanie bruków, opłaty rejestracyjne, kopytkowe, myta i t. p.), ściągane w różnych wysokościach i w różnych terminach, mają być skasowane, a zamiast nich ma być ustanowiony jednolity podatek, przeznaczony wyłącznie na inwestycje drogowe, a więc tylko na przebudowę dróg starych i budowę nowych. Podatek ten byłby płatny w ratach, a wysokość jego stałaby w stosunku prostym do wagi samochodu. Opłata od 4-osobowego Forda wynosiłaby około 200 zł. rocznie.

Przy obecnej ilości samochodów w Palsce, dochód z podatku wyniósłby około 10 miljonów zł. rocznie.

Tomaszowska.

Przyjazd p. Prezydenta Rzplitej do Tomaszowa.

Onegdaj została przez p. Prezydenta Rzplitej przyjęta w Spale delegacja w składzie p.p. prezydenta Adamskiego, wice-prezydenta Fruchta i ks. kanon. Szymańskiego. Delegacja doręczyła Panu Prezydentowi monografję Tomaszowa i zaprosiła Pierwszego Obywatela do naszego miasta dla odwiedzenia Ratusza.

Jak się dowiadujemy p. Prezydent już dawno zamierzał odwiedzić Tomaszowską Fabrykę Sztucznego Jedwabiu w Wilanowie, o czem zarząd Wilanowskiej fabryki był poinformowany. To też możliwem jest jednocześnie nieoficjalne zwiedzenie ratusza.

NIEZGODNE MAŁŻEŃSTWO.

Posterunkowy p.p. pełniąc służbę na Pl. Kościuszki zauważył pewną parę nadzwyczaj żywo gestykulującą i obdarzającą się różnemi epitetami. Naokoło stało grono ciekawych, dorzucających różne uwagi.

Jak się okazało byli to małżonko-

86

MACOCHA.

Tulił się więc jak małe ptaszę w objęcia Teresy, która okrywała go pocałunkami zmieszanemi ze łzą gorzką, myśląc o córce swej, utraconej na zawsze.

Malec i młoda kobieta sami o tem nie wiedząc, zapłonęli ku sobie sympatją najżywszą, a gdy pani Daumont pewnego razu podsunęła mu myśl, czy chciałby mieć Teresę za drugą mateczkę, dziecko opuściło oczy i zamyśliło się nie na żarty. Podobała mu się jednak ta nazwa. bo w chwilę potem ściskając ją za szyję, powtórzył kilkakrotnie: Mateczko, matuchno!

Pani Brigaud, obecna przytem podczas lekcji, zapytała Renego.

— Dlaczego n a z y w a ł e ś pannę Daumont mateczką? Dziecko odparło bez wahania.

— Bo kocham ją, jakby na prawdę była moją matuchną.

— Nie myślisz już więc o twojej prawdziwej mamie, po której tak płakałeś?

— Czy myślę o niej? Ależ naturalnie. Będę ją kochał zawsze i nie zapomnę nigdy. Ale zdaje mi się, że ją mam przy sobie, gdy widzę moją młodą przyjaciółkę Teresę. Wtedy jestem taki szczęśliwy.... I gdyby się tata zgodził....

— Na co?

— Wziąć pannę Teresę na mateczkę dla mnie, a za drugą żonę dla siebie. Sprobój.

Rene w ten sam sposób wyraził swoje uwielbienie dla nieszczęsnej kochanki Gastona i przed ojcem, a ten ustępując prośbom malca, a może nawet i własnemu życzeniu którego dotąd wyznać przed sobą nie śmiał, oświadczył się państwu Daumont.

— Droga pani — rzekł do macochy Teresy — odwiedziny moje nie są wyrazem prostej grzeczności jedynie, mają one także powód daleko ważniejszy.....

— Czy być może?

— Nie inaczej, będę bowiem mówił z panią o rzeczach, których usłyszeć może nie jesteś przygotowana..

— Niemniej jednak słuchać będę — przerwała pani Daumont — z zainteresowaniem, o którem pan nie powinieneś wątpić....

— Nadto chciałbym, ażeby rozmowa nasza mogła się odbyć w obecności pana Daumont.

— Mąż mój powrócił z Paryża przed pięciu minutami. Pan pozwoli, że pójdę go uprzedzić.

Po chwili ukazał się i pan Daumont, doktór uścisnął mu rękę serdecznie.

— Mój drogi — rzekła Eugenja— pan de Lorbac życzy sobie pomówić z nami o rzeczach bardzo ważnych.

Robert z powagą wskazał mu krzesło, a następnie i sam usiadł.

— Zmuszony jestem mówić państwu o sobie, postaram się jednak być jak najźwięźlejszym. Wiadomo państwu zapewne, iż jestem wdowcem od lat czterech. Kochałem moją żonę, i gdy ją utraciłem, sądziłem iż rana w sercu mojem nie zabliźni się nigdy.... czas jednak przyniósł mi ukojenie, a nadto rozsądek mi powiada, że powinienem memu synowi dać drugą matkę. Mam obecnie lat czterdzieści trzy... własnym zasługom zawdzięczam, iż nazwisko moje jest szanowane powszechnie. Jestem nadto bogatym; majątek mój przynosi mi sto tysięcy liwrów renty... Mógłbym się tedy ożenić po raz drugi.

— Ależ naturalnie! — zawołała pani Daumont, nie mogąc ukryć już swojej radości. — Ta, którą pan wybierze, będzie się mogła nazwać szczęśliwą prawdziwie!....

— Ma się rozumieć — dodał ze swej strony Robert.

— Kiedy tak sądzicie szanowni państwo nie będę już ukrywał przed wami nazwiska tej, którąbym zaślubić pragnął — jestto panna Daumont.

Wyrazy te, jakkolwiek ich już domyślała się Eugenja, sprawiły na obojgu małżonkach wrażenie piorunujące.... Doktór patrzył na nich zadziwiony, nie wiedząc co ma sądzić o tem. Nareszcie pierwsza przytomność odzyskała pani Daumont.

— Propozycja pańska czyni nam zaszczyt prawdziwy. Ale między ludźmi takimi jak my, nie powinno istnieć wcale nieporozumień żadnych. Za obowiązek tedy uważam uprzedzić pana, że aczkolwiek stanowisko męża mojego nie jest ostatnie, wszakże jego pensja stanowi nasz jedyny dochód, jesteśmy biedni i Teresa nie będzie miała żadnego posagu.

wie Bogusławscy zam. przy ulicy Preczbieda 41.

Sporządzono im protookuł za zakłócenie spokoju publicznego i wywołanie zbiegowiska.

AWANTURY NA ULICY TKACKIEJ.

Jednej z ostatnich nocy odbywały się na ulicy Tkackiej niebywałe awantury i krzyki. Posterunkowy p.p. pełniący wówczas służbę patrolową stwierdził że wywołali je dwaj amatorzy-konsumenci alkoholu, będący w stanie nietrzeźwym. Po sprawdzeniu dowodów okazało się, że byli to: Franciszek Banaszkiewicz, (Wesoła 22) i Szczepan Duczyński, zam. przy ul. Niebrowskiej 12.

POPYT NA DRÓB ROŚNIE.

Rudkowski Franciszek zam. we wsi Tomaszówek, gminy Kuniczki, pow Opoczyńskiego był szczęśliwym posiadaczem aż 19 kur, zamykanych na noc w oborze. Jednakże zamknięcie obory na kłódkę nie wystraczało gdyż nieznani sprawcy, po oderwaniu kłódki, najspokojniej, jakby swoje, zabrali cały kurzy dobytek p. Rudkowskiego.

Większą gratką dla „drobiowych złodzieji" są gęsi. Toteż dowiedziawszy się, że Estera Zussman, zam. przy ul. Bóżnicznej 6, posiada 4 gęsi zakupione na święta, postanowili cały ten gęsi „tabor" sprzątnąć. I w dniu onegdajszym p. Estera chcąc gęsiom sypnąć trochę krup, spostrzegła nieaktualność swego zamiaru. Gęsi bowiem w komórce nie było, a dowodem bytności tamże nieproszonych gości była połamana kłódka.

Srodze się p. Estera zmartwiła, lecz nie pozostawało jej nic innego, jak zameldować o kradzieży policji.

Piotrkowska.

ŚWIĘTO 25 P.P.

W dniu dzisiejszym upływa 7-ma rocznica zwycięzkiej bitwy pod m. Sarny.

W związku z tą pamiętną chwilą 25 p.p. urządza święto pułkowe w dn. 27 i 28 b.m.

Święto rozpocznie się uroczystem nabożeństwem żałobnem za poległych żołnierzy 25 p.p. w kościele Św Jacka o godz. 10-ej poczem nastąpi wieczór wokalno-muzykalny i uroczysty capstrzyk o godz. 19-ej

W dniu 28 bm. o godz. 7-ej rano zostanie odegraną pobudka na ulicach miasta, o godz. 10 — będzie odprawiona Msza Św. z kazaniem w kościele Św. Jacka, a o godz. 11-ej defilada na ul. Kaliskiej, o godz. 12 wspólny obiad żołnierski w koszarach Krakowskich, o godz. 14 min.30 zawody strzeleckie, o godz. 18 zabawa taneczna w Kasynie podoficerskim, a o godz. 20 zabawa taneczna w kasynie oficerskim. ł

Z TEATRU „ODEON".

Od wtorku dnia 27 września kino „Odeon" występuje z wielkim filmem produkcji 1928 roku pt. „Córka Szatana" wzruszający dramat nowoczesnej panny w 10 akt. walczącej z konserwatywnemi przesądami i postępującej zupełnie wolno myślnie, idącej śmiało za głosem swych zmysłów i serca, i odpowiedzialnej przed t. zw. „opinją publiczną" za wszelkie konsekwencje swych czynów. Nie wierzyła w miłość i dobroć ludzką. Obcy jej był wstyd. Drwiła ze zwyczajów i konwenansów towarzyskich. Nad wszystko przekładała rozkosz chwili dla której gotowa była poświęcić życie. Była ta prawdziwa. „Córka Szatana" (w roli głównej **Billie Dove** oraz rasowy **Huntley Gordon**). Na scenie występy artystów warszawskich pod kierunkiem Ryszarda Renarda ostatnie pożegnalne występy 5-cio letniego Henia i 7-io letniej Irenki. Nie wątpimy iż publiczność tłumnie pośpieszy na tak wspaniały program.

Przyjechał do Piotrkowa by zakończyć życie.

W sieni domu Nr. 2 przy placu Czarnackiego rozległy sę w dniu onegdajszym straszliwe jęki, które zaalarmowały lokatorów i dozorcę. Oczom nadbiegłych ludzi przedstawił się jeden z tych okropnych widoków, ścinających krew w żyłach najbardziej obojętnych ludzi: na schodkach w sieni leżał młody człowiek, z którego ust wydobywały się bolesne jęki, obok rzucona gwałtownym ruchem widniała pusta flaszeczka od jodyny. Prawy policzek całkowicie zalany był jodyną. Wkrótce znalazł się lekarz, który denatowi udzielił pierwszej pomocy, poczem odwieziono go do szpitala Św. Trójcy dla natychmiastowego przepłukania żołądka. —

Przy denacie znaleziono list, w którym samobójca wyjaśnia, iż zarówno nieuleczalna choroba - gruźlica płuc i kiszek, jak przykre stosunki rodzinne zmuszają go do rozpaczliwego kroku.

Po sprawdzeniu dokumentów okazało się, że młody człowiek jest mieszkańcem Częstochowy, nazywa się Br. K. i przejechał do Piotrkowa specjalnie w celu samobójczym.

WYKAZ ZACHOROWAŃ I ZGONÓW

na choroby zakaźne zgłoszone w tygodniu od dn. 18.9. do dn. 24. 9. w m. Piotrkowie: dur brzuszny zachorowań 5, płonica zachorowań 3, gruźlca płuc zgony 3.

Kronika policyjna.

KRADZIEŻ PORTFELU W POCIĄGU.

W dniu wczorajzym niejaki p. Jan Wach(ul. Miedziana 1), zameldował w komisarjacie, iż podczas podróży jego z Radomska do Piotrkowa, skradziono mu w p o c i ą g u portfel skórzany koloru żółtego, w którym znajdowało się: zaświadczenie o służbie wojskowej, świadectwo urodzenia, 3 świadectwa pracy i 11 złotych. gotówką.

RYNSZTOK - PRZYTULISKIEM

W dniu onegdajszym jeden z przechodzących ulicą Piłsudskkiego policjantów ujrzał leżącego w rysztoku człowieka.

Po doprowadzeniu go do przytomności okazało się że jest to Bolesław Skorupa, ze wsi Milejów, gm. Krzyżanów, który po spisaniu mu protokułu za opilstwo, pozostał w areszcie aż do wytrzeźwienia.

ZA HANDEL FLAKAMI.

Bez koncesji i w nieodpowiedniem miejscu zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Josek Rozenstein, Jerozolimska 27 i Eryst Rekord, Litewska 3.

ZA JAZDĘ ROWEREM.

Bez numeru, po chodniku oraz za nieposłuszeństwo władzy spisano protokuł Stanisławowi Korpas, Górna 2.

U nas... inaczej.

Miałem możność być w Poznańskiem i na Pomorzu i zwiedzić tam kilka miast. Obserwowałem życie tamtejsze i porównywałem z naszem Z porównania tego wynika, że u nas ... inaezej, a to inaczej równoznaczne jest z... gorzej. Zaraz na dworcu widzi się inny porządek. Widać, że tam się dba o pasażera. Przedewszystkiem na większych stacjach jest kilka zegarów na peronach, bo i peronów jest kilka niekiedy. Tablice na widocznych miejscach wskazują odjazd pociągów we wszystkich kierunkach. W poczekalniach na kwadrans przed odejściem pociągu wyświetlana jest nazwa stacji docelowej. Ale pominąw. to, nie to bowiem jest specjalną zasługą tamtejszych dyrekcji kolejowych, bo urządzenia te pozostały po Niemcach. Ale co już nie pozostało po Niemcach (chyba szkoła) to ład i porządek, jaki panują przy przyjściu i odejściu pociągów, zjawiających się punktualnie podług rozkładu. Publiczność nie lata po dworcu, a siedzi na ławkach lub krzesłach w oczekiwaniu pociągu. Mam nawet wrażenie, że sami pasażerowie są solidniejsi i zajęci swoją podróżą, że jeżdżą z powodu prawdziwych interesów. Niema tam tego harmidru i krzyku jaki często spostrzega się u nas, a którego głównymi inicjatorami są bodaj żydzi, których tam się nie spotyka, lub nie poznaje. Stacje czyściutkie, często polewane i zamiatane. Przy stacjach nie zauważyłem ani jednego samochodu pasażerskiego, których tyle namnożyło się u nas. Coprawda jest tam więcej znacznie linji kolejowych Pominąwszy to, gdyby tam panowała taka lekkomyślność jak u nas, też powinienby stać z jeden samochód. Ale go niema, bo ludzie umieszczają tam pieniądze w warsztatach pracy, a nie w sezonowych interesach. Po wyjściu ze stacji rzuca się zaraz w oczy można powiedzieć idealny porządek i czystość. Nawet prawie, że nie widziałem koszów na odpadki, a pomimo to nie widać nie tylko na chodniku ale i na jezdni ani jednej zapałki, ani ustnika od papierosa, ani pestki ani ogryzków od jabłek lub gruszek, ani plwociny. Bo też na ulicy tam prawie że nie zauważy się nikogo z papierosem, na ulicy nikt nie je owoców, nawet dzieci nie widać z cukierkami lub bułkami. Mnóstwo wszędzie zieleni. Ulice gęsto zadrzewione i chociaż drzewa nie są okolone drutem kolczastym a choćby sztachetkami, nikt ich nie łamie, nikt nie zrywa liści, nikt nie chodzi po trawniku. Wszędzie mnóstwo kwiatów, niema okna, a tembardziej balkonu, ażeby nie był ukwiecony. Nawet słupy telegraficzne, telefoniczne, oświetleniowe mają mniej więcej pośrodku swej wysokości kosze z kwiatami. Już pod tym względem inny kraj. Chodniki wszędzie równe nie powybijane ,a jezdnie w cokolwiek większych miasteczkach kostkowych. Nawet taki Puck, toż to kącik zabity deskami o kilku tysiącach ludności, ma takie chodniki i jezdnię. A już takie Gniezno robi doprawdy wrażenie raju. Wystawy sklepowe wszędzie duże, z gustem ułożone, zupełnie jak w dużych miastach. W sklepach uprzejmość, nie pozostawiająca nic do życzenia. Bo też tam widać, że kupcy dbają o klijentelę. W restauracjach kufla wyszczerbionego ani takiejże filiżanki lub talerza nie podadzą i miarkują ceny. Kufelek piwa dobrego, który u nas kosztuje 50 gr., tam kosztuje 30 a nawet 25. Ciastka które u nas kosztują po 20 gr. tam dwanaście. Porcja lodów, którą zazwyczaj raczą się dzieci, kosztuje 10 groszy, a jest taka duża, jak u nas za 20, a gdzieniegdzie i za 30. Pieczywo jest wspaniałe. Widać, że tamtejsi piekarze dbają o swoich odbiorców: i wygląd i forma zachęcają do jedzenia. Duże ciastko drożdżowe kosztuje 8 - 10 gr., a jakie smaczne! Na Helu np., dokąd wszystko muszą dowieść, bo tam ani ziarnka zboża nie zobaczy, pieczywo i jego ceny są wprost konkurencyjne. Piekarze tamtejsi rządzą się najwidoczniej myślą, żeby nie tylko we własnym interesie sprzedać towar, ale i żeby konsument był zadowolony. I trzeba przyznać, że osiągają i jedno i drugie. Byłoby dobrze, gdyby tak nasi pieka-

RZUCENIE MUNSZTUKA NA ULICĘ PIOTRKOWSKĄ KOSZTUJE 1 ZŁOTY PUDEŁKO ZAŚ NAJLEPSZYCH PAPIEROSÓW 1.20.

Jakkolwiek miastom polskim dalako jeszcze do tego stanu zewnętrznego, jaki panuje na Zachodzie, to jednak akcja przedsięwzięta w tym kierunku przez p. ministra Składkowskiego posuwa si ę ciągle naprzód. Ulice naszego miasta wyglądają już dzisiaj o wiele poprawniej, niż przed rokiem, aby zaś publiczność nie zapominała o istnieniu specjalnych koszyków do śmieci, umieszczonych co kilkanaście kroków na ulicach przypominamy raz jeszcze, że rzucenie ustnika od papierosa na ziemię zamiast do owego kosza kosztuje jeden złoty — podczas gdy dołożywszy do tej sumy groszy 20 lojalny obywatel może sobie kupić pudełko najlepszych papierosów.

SKANDALICZNE ZACHOWANIE SIĘ W RESTAURACJI.

Demokratyzacja dobrze pojęta przez szerokie tłumy jest jednym ze stopni do cywilizacji danego społeczeństwa. Natomiast w ręku nieumiejętnem staje się ona li tylko demagogia, która, rozzuchwalając jednostki o nizkiej kulturze, doprowadza do obniżenia zewnętrznych form i zaniku moralnej wartości człowieka.

Polska jest tak młodem państwem że więcej niż narody zachodnie dbać musi o godność osobistą obywateli, o ich sposób zachowania się w miejscach publicznych, bowiem wówczas właśnie najlepiej uzewnętrznia się ogólny poziom kultury. Wszakże te pozory właśnie są wskaźnikiem nastrojów i popędów nurtujących w szerokich masach.

Społeczeństwo zezwalające na gruboskórne rozplenianie jakiegoś kolwiek „chamstwa" na arenie publiicznej, sańkcjonuje niejako takie zachowanie, wydając o sobie wcale niepochlebne świadectwo.

Sądzimy, że wypadki podobne do przytoczonego poniżej będą karane jaknajsurowiej przez odnośne władze gwoli nauki innych.

W dniu onegdajszym w jednej z restauracji piotrkowskich siedział przy stoliku jakiś jegomość, który nie licząc się absolutnie z otoczeniem wykrzykiwał wyrazy obrażające moralność publiczną.

Przy wylegitymowaniu okazało się, że osobnik ów nazywa się Walenty Piekarski rodem jest z Częstochowy, a ostatniem miejscem jego pobytu było więzienie piotrkowskie, w którem odsiadywał trzyletnią karę, jako recydywista za kradzież.

W dniu onegdajszym został on właśnie wypuszczony na wolność, której nie omieszkał zużyć we właściwy sobie sposób.

Piekarski po wylegitymowaniu w komisarjacie, został odprowadzony na stację w celu wysłania go pod eskortą policyjną do miejsca zamieszkania t. j. do Częstochowy.

Piekarski został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 280 K. K.

Kronika sądowa.

ZA KRADZIEŻ WÓDKI - 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Pewnego pięknego dnia do sklepu Icka Litmanowicza przyszedł jakiś mężczyzna z małym chłopcem i począł dopytywać się o cenę różnych wódek. Litmanowicz objaśniał go, układając jednocześnie butelki pod kontuarem. W międzyczasie, korzystając najwidocznie z nieuwagi właściciela, jegomość ów schował jedną butelkę pod marynarkę i wraz z chłopcem wyszedł ze sklepu.

Litmanowicz szybko spostrzegł brak butelki wódki, wybiegł tedy ze sklepu, szybko odchodzących zatrzymał i po przeprowadzeniu krótkiej rewizji — wódkę znalazł.

Józef Dworzyński, mieszkaniec wsi Gałkowice Stare, gm. Parzniewice został skazany za kradzież butelki wódki po trzykrotnem odbyciu kary za kradzież i przed upływem lat pięciu od dnia odbycia jednej z tych kar — na 6 miesięcy więzienia.

NIE CHCIAŁ SIEDZIEĆ W ARESZCIE — POSIEDZI W WIĘZIENIU.

Franciszek Gałwa, robotnik z Radomska, za stawianie oporu posterunkowemu policji i bicie go pięścią po twarzy w celu przeciwdziałania spełnienia przez tegoż czynności służbowej, polegającej na odprowadzeniu Gałwy do aresztu dla odsiedzenia kary, wyznaczonej przez sąd — został skazany na 4 miesiące więzienia.

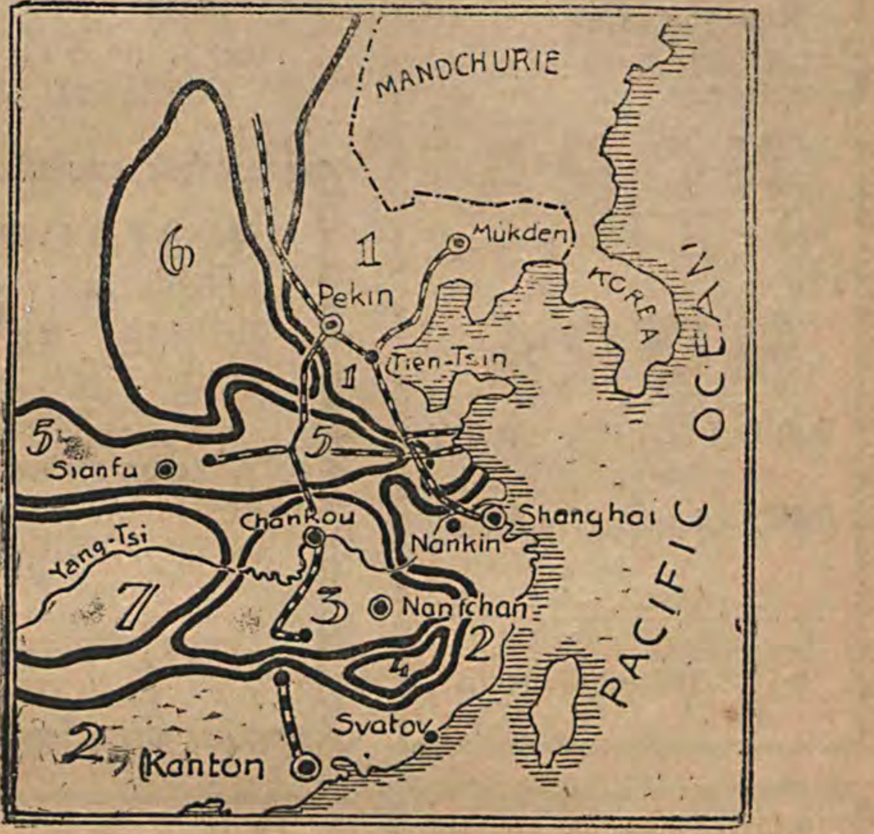
BIEG OKRĘŻNY M. PIOTRKOWA.

W dniu 2 października br. Piotrkowska Organizacja Młodzieży T. U. R. organizuje „Dzień Młodzieży" a jedną z głównych jego atrakcji będzie bieg okrężny m. Piotrkowa.

Trasa 3200 m. biegnie ulicami: start — Piłsudskiego 64 (lokal organizacji) — plac Czarneckiego — Farna — Krakowska — Jagiellońska — Aleja 3 Maja — pl. Kościuszki — Kaliska — Legjonów — meta Piłsudskiego 64.

Bieg dostępny dla wszystkich.

Zapisy przyjmuje się we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6 do 8 wieczorem w sekretarjacie Org. Młodz. TUR. — Piłsudskiego 64. Dla członków wpis bezpłatny dla nie członków 2 zł.



UKŁAD SIŁ ZBROJNYCH W CHINACH.

Na mapie powyższej widzimy układ sił zbrojnych wszystkich siedmiu ugrupowań wojenno - politycznych w Chinach oraz terytorja, znajdujące się pod panowaniem poszczególnych rządów. Chiny północno - wschodnie, ograniczone na mapie czarną linją i oznaczone cyfrą 1, leżą w strefie działań marszałka Czang Tso - Lina. Na południowym wschodzie (2) panuje rząd nankiński, w Chinach Środkowych — rząd uchański, (3). Małe terytorjum, leżące między prowincją nankińską a Uchanem zajęte jest przez dwa korpusy rewolucyjne, które oderwały się od armji uchańskiej i znajdują się pod kierownictwem komunistów (4). Częścią Chin północnych, oznaczoną 5, rządzi generał Fyn - Juj - Sen, zbliżony do rządu pekińskiego. Nieograniczonym panem okręgu Szan - Si (6) jest generał Ten - Tsi - Szan. Terytorja, leżące na zachód od Hankau, oznaczone na mapie naszej liczbą 7, zajęte są przez resztki wojsk głośnego generała U - Pej - Fu.

rze spojrzeli na tamte stosunki i cokolwiek od tamtejszych przejęli. Urządzenia piekarń, które są zarazem i cukierniami są czyste i hygieniczne Nikt tam nie sięga ręką po bułkę, lub ciastko, nie przebiera w nich, nawet mu to do głowy nie przyjdzie. Prosi, co mu jest potrzebne i dostaje, nawet pojedyńczą bułkę włożą w torebkę. Ale nie tylko piekarze, ale rzeźnicy i inni kupcy starają się pod każdym względem zadowolnić kupującego, a głównie, że miarkują ceny. Widać, że nie starają się na jednym kupującym zaraz zrobć majątek, a rozkładają tą czynność na tysiące kupujących i szereg lat. To jest prawdziwe zrozumienie kupieckiego zawodu. To też ludzie widząc, że nie są od jednego razu obdzierani, kupują dużo, przez co konsumpcja wzrasta, a ludzie mają pracę i zarobki. Weźmy jeszcze manufakturę: gdzie u nas lub w Warszawe wystawiona cena 18 zł., tam 14 lub 15, a gdzie 8 tam 6. I to są towary te same, te same gatunki, desenie. Widać, że tamtejsze kupectwo zadawala się mniejszym zyskiem. Mam wrażenie, że tam pośrednictwo nie istnieje prawie wcale, bo jak mi mówił pewien kupiec w Gnieźnie, każdy z nich jedzie do Łodzi, do Bielska, do Białegostoku i na miejscu wybiera towar, jaki uważa za potrzebny, za modny, za więcej żądany przez publiczność i przez to może wystawić niższą cenę, która jego nie skrzywdzi i klijentowi dogadza. Tymczasem u nas są całe falangi i pośredników, którzy niczem się nie trudnią tylko sprowadzaniem towarów do sklepów. A więc temu przywiezie tuzin mydeł, temu pół tuzina krawatów, temu 3 tu temu pół tuzna krawatów, temu 3 tuziny karpetek lub pończoch, temu 2 kg. migdałów, temu 6 lampek radjowych i za to pobierają 10 proc. od ceny warszawskiej czy łódzkiej, które to 10 proc. musi zapłacić odbiorca. Powie mi kto, że i pośrednicy muszą zarobić. Owszem niech z Bogiem zarabają, tylko niech nie wytwarzają procederów, bez których możnaby się obejść, gdyby nasz kupiec był więcej po kupiecku wyrobiony, gdyby dbał o swój fach i o dobro klijenteli. Przecież nie zaraz trzeba sprowadzić pół Łodzi lub Warszawy, czy Bielska. Gdyby pojechał sam, mógłby wybrać rzeczywiście to, czego od niego publiczność żąda, rzeczy najmodniejsze, i mógłby obliczyć ceny niższe znacznie. W tym składzie zobaczyłby to, w tym znowu co innego, kazałby sobie zapakować, bo wie o co go się publiczność pyta i nie musiałby polegać na tem, co mu pośrednik przywiezie, a który też chce coś wykalkulować ponad te 10 proc. I jako sam kupiec prędzejby kredyt dostał i na lepszych warunkach. Niekoniecznie zaraz trzeba jechać z tysiacami do hurtowni, przecież i w Poznańskiem są drobni kupcy, którzy nie mają wielkich fortun, a jednak prowadzą interes racjonalnie ku zadowoleniu swojemu i publiczności. A pośrednik niechby się wziął do tej pracy, której się nauczył, bo takiego któryby żadnego fachu nie posiadał, to nie znajdzie. Tylko że, w danym zawodzie trzeba pracować, a tu się jeździ i łatwym sposobem zgarnia zyski, którychby normalna zawodowa praca dać może nie mogła. Ale tam widocznie ludzie są inaczej wychowani, inaczej myślą i inaczej zapatrują się na rzeczy. Każdy jest oszczędny, wydaje tyle na ile go stać, a nie tyle na ile ma chęci, pracuje, a nie liczy na wygraną na loterji, nawet ko lektury bardzo rzadko się spotyka. Niema tej chęci użycia za wszelką cenę, jaka panuje u nas, a wszyscy zdaje się myślą o pracy. Obserwowałem Poznań i Toruń wieczorem, lecz nigdy nie spostrzegłem tej orgji upijania się, objadania, ubierania co u nas. I tam się bawią, i tam jedzą i ubierają się, ale nie widać tej „szerokiej natury", jaką spotyka się u nas na każdym kroku, kiedy ma się złotówkę, a wydaje się za pięć, kiedy się słyszy na każdem kroku „pożycz" na wieczne nieoddanie. Dużo przedtem naczytałem się o poznaniakach lecz przyznać muszę, że pochwały były słuszne, a nawet może za mało są chwaleni. Jest się na co u nich popatrzyć, jest się czego od nich nauczyć.

N.

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk i wydaw. Zakłady Graficzne „A Pański" w Piotrkowie, ul Legjonów 2, tel 55